**D. Gellner „Zły humorek”**

Jestem dzisiaj zła jak osa!
Złość mam w oczach i we włosach!
Złość wyłazi mi uszami
i rozmawiać nie chcę z wami!

A dlaczego? Nie wiem sama.
Nie wie tata, nie wie mama...
Tupię nogą, drzwiami trzaskam
i pod włos kocura głaskam.

Jak tupnęłam lewą nogą,
nadepnęłam psu na ogon.
Nawet go nie przeprosiłam -
taka zła okropnie byłam.

Mysz wyjrzała z mysiej nory:
- Co to znowu za humory?
Zawołałam: - Moja sprawa!
Jesteś chyba zbyt ciekawa.

Potrąciłam stół i krzesło,
co mam zrobić, by mi przeszło,!?
Wyszłam z domu na podwórze,
wpakowałam się w kałużę.

Widać, że mi złość nie służy,
skoro wpadłam do kałuży.
Siedzę w błocie, patrzę wkoło,
wcale nie jest mi wesoło...

Nagle co to? Ktoś przystaje.
Patrzcie! Rękę mi podaje!
To ktoś mały, Tam ktoś duży -
Wyciągają mnie z kałuży.

Przyszedł pies i siadł koło mnie,
kocur się przytulił do mnie,
mysz podała mi chusteczkę:
- Pobrudziłaś się troszeczkę!
Widzę, że się pobrudziłam,
ale za to złość zgubiłam
Pewnie w błocie gdzieś została, NIE BĘDĘ JEJ SZUKAŁA!